

Duda zawetował nowelizację ordynacji wyborczej

17 sierpnia 2018

Nowelizacja „Kodeksu wyborczego” regulująca ordynację w wyborach do Parlamentu Europejskiego nie wejdzie w życie. Powodem jest decyzja prezydenta. „Odmawiam podpisania ustawy i zwracam ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Z kilku względów” – oznajmił Andrzej Duda, który zdążył już zebrać sporo pochwał za ten krok. Pojawia się jednak pytanie: co dalej? Czy mamy do czynienia z otwartym wystąpieniem przeciwko planowi politycznemu Prawa i Sprawiedliwości, czy też jest to kolejny spektakl wyreżyserowany w gabinecie na Nowogrodzkiej?

O tym, że Duda skorzysta z prawa weta mówiło się już od kilku dni. W poniedziałek prezydent spotkał się z przedstawicielami Kukiz '15, PSL, Partii Razem, klubu Jagiellońskiego i Prawicy RP, czyli ugrupowań, które podpisały apel do głowy państwa o powstrzymanie zmian, które realnie ograniczą możliwość demokratycznego wyboru pomiędzy różnymi opcjami politycznymi w europejskich wyborach. Przegłosowana w parlamencie ustawa zakładała bowiem taki sposób przeliczania głosów na mandaty, że dany komitet, aby wprowadzić swoich przedstawicieli do europarlamentu, musiałby zdobyć poparcie poziomie 16-18 procent w skali kraju. Obecnie taki próg wynosi 5 procent. Byłaby to tragiczna wiadomość dla zarówno dla lewicy – SLD czy Partia Razem o osiągnięciu takiego wyniku w eurowyborach mogą jedynie pomarzyć, ale również dla formacji Pawła Kukiza, ludowców czy powstającej właśnie partii Roberta Biedronia.

Jak Duda uargumentował swoją decyzję? Prezydent zaznaczył, że zmiany, które próbował wdrożyć rząd „w zbyt daleko idący sposób odbiegają od zasady proporcjonalności”. Duda powołał się na prawo wyborcze, w którym jest zapisany 5-procentowy próg dostępności. Jego zdaniem ustawa jest znaczącym i niebezpiecznym odejściem od tej zasady. „To rozwiązanie, na

które nie powinienem się zgodzić. To nie jest dobra zmiana” – mówił Andrzej Duda, który wyraził także przypuszczenie, że zmiany przyczyniłyby się do spadku uczestnictwa w wyborach oraz zmusiły mniejsze partie do zawierania koalicji. „Chcę, żeby zawieranie porozumień i koalicji było decyzją podejmowaną w sposób wolny i dobrowolny przez każde ugrupowanie, a nie pod przymusem. Jeśli zgodzimy się na takie rozwiązanie, porozumienie będzie zawsze dyktatem silnego” – zwracał uwagę prezydent.

Jakie intencje stoją za działaniem Andrzeja Dudy? Jego posunięcie przez część komentatorów zostało odebrana jako autentyczny przejaw nieposłuszeństwa wobec Jarosława Kaczyńskiego. Grzegorz Sroczyński („Gazeta Wyborcza”) uważa, że prezydent odczuwa wyraźną przyjemność ze sprzeciwiania się swojemu politycznemu ojcu. Takie wnioski wysunął m.in. z analizy sposobu artykulacji i gry ciała rezydenta Pałacu Prezydenckiego. „Zawsze gdy musi bronić pisowskiej jedynie słusznej partyjnej linii jest sztywny i popełnia gafy (vide scena w KFC, gdzie para prezydencka zareagowała agresywnie na pytanie o łamanie konstytucji). Dostaje skrzydeł w tych momentach, gdy robi PiS-owi wbrew. (...) Cała mowa ciała Dudy w tych „antypisowskich” momentach jego prezydentury jest bardziej zdecydowana i swobodniejsza”.

Michał Sutowski („Krytyka Polityczna”) uważa natomiast, że Duda zawetował ustawę, bo prezes mu na to pozwolił. Kaczyński uspokoił buntownicze nastroje wewnątrz obozu „dobrej zmiany”, przez co niebezpieczeństwo wystawienie osobnych list przez ziobrystów czy gowinistów zostało zażegnane, a więc ustawa przymuszająca ich do startu w eurowyborach pod wspólnym szyldem nie jest już tak potrzebna jak jeszcze kilka miesięcy temu. Sutowski zwraca jednak uwagę na możliwość upodmiotowienie się prezydenta, dzięki zachowaniu starego systemu przeliczania głosów na mandaty. „(...) wybory do PE przy starej ordynacji to najlepsza (z dobrymi sondażami jedyna) okazja do frond i rozłamów, a te – dopóki prawicy nie zabiją –

wzmacniałyby relatywną siłę Dudy. Groźba podziału, nie mówiąc o rzeczywistym powstaniu nowej siły na prawicy, sprawia, że znaczenia nabiera charakter i „wola mocy” prezydenta. Zwarty i szeroki monolit pod wodzą Kaczyńskiego strukturalnie zaś (a nie tylko ze względów charakterologicznych) skazuje Dudę na rolę marionetki”. Czy prezes zatem przegrał w tej rozgrywce? Sutowski uważa, że wyszedł na zero. Wśród wygranych wymienia natomiast średnie i małe partie polityczne, które zachowały możliwość samodzielnego akcesu do europarlamentu oraz Andrzeja Dudę, który jednak będzie musiał w tej sprawie pokazać konsekwencje i polityczną zręczność.

Co na to obóz Prawa i Sprawiedliwości? Premier i prezes nie zabrali jeszcze głosu. Pojawił się jedynie komentarz rzeczniczki Beaty Mazurek. Ostrożny i lakoniczny. „Decyzję Prezydenta szanujemy, ale pozostajemy przy swoim zdaniu. Uważamy, że wybory do Parlamentu Europejskiego są ważne i chcieliśmy silnej reprezentacji, która ma wpływ na decyzje, a nie takiego rozdrobnienia i wejścia do europarlamentu małych grup, które de facto takiego znaczenia nie mają” – stwierdziła na „Twitterze” rzeczniczka partii.

Najważniejsze pytanie brzmi jednak: co dalej z ustawą o ordynacji? Andrzej Duda zwrócił ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Nie wiadomo jednak, czy jego środowisko w okresie letniego urlopu zamierza w ogóle pracować na prezydenckimi poprawkami do ustawy. Przypomnijmy, że dokładnie rok temu, kiedy w odpowiedzi na masowe demonstracje przeciwko ustawom o sądach powszechnych, Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądzie Najwyższym, prezydent zawetował dwie ostatnie, a jego ludzie sporządzili alternatywne wersje nowelizacji. Konstytucjonaliści po zapoznaniu się z prezydenckimi propozycjami uznali niemal zgodnie, że poprawki Pałacu Prezydenckiego w najmniejszym stopniu nie zmieniły celu zmian, jakim było podporządkowanie władzy sądowniczej egzekutywie. Dlatego więc za zupełnie prawdopodobny należy przyjąć wariant, w którym ustawa zmieniająca ordynację wyborczą na faworyzującą

dwie duże partie politycznej (PiS i PO) wróci do Sejmu, po czym zostanie przyjęta przez większość z drobnymi poprawkami, a następnie przyklepana przez Andrzeja Dudę, który w międzyczasie ugra to, co zamierzał ugrać – podtrzyma uładę niezaleźności własnego urzędu wobec Nowogrodzkiej.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu